

Moim zdaniem - Hodowla, definicja, hodowanie, dobra hodowla, chów czy hodowla? jak szukać i ocenić hodowle

Definicję hodowli podaje wiele miejsc w Internecie i książkach. Według jednych to po prostu tworzenie kolejnych pokoleń, według encyklopedii PWN i mojej zootechnicznej wiedzy to planowe działania nad wzrostem i rozwojem zwierząt lub roślin lub też zwierzęta i rośliny będące pod taką opieką.

Chów zwierząt to planowa i kontrolowana działalność człowieka polegające na stworzeniu zwierzętom warunków do prawidłowego wzrostu rozwoju i rozrodu dzięki czemu możliwe jest pełen rozwój zwierzęcia. Jednak celem chowu jest ZYSK, wykorzystanie gospodarcze cech użytkowych zwierząt służące zaspokojeniu różnorodnych potrzeb człowieka.

Celem hodowli jest DOSKONALENIE. To podstawowa różnica tych słów. Jakże często widzę mieszanie tych pojęć. Niestety w dzisiejszym świecie to każdy z osobna musi ocenić czy słowo hodowla oznacza hodowlę czy chów.

Hodowla zwierząt to działalność człowieka polegające na doskonaleniu cech genetycznych pokoleń potomnych zwierząt, prowadzi do powstania m.in. pożądanych walorów i odbywa się to przez oceny wartości hodowlanej i użytkowej zwierząt, polega na selekcji oraz doborze właściwym osobników do kojarzenia. Aby tego dokonać potrzebna jest wiedza.

Z założenia hodowla psów rasowych powinna być hodowlą a nie chowem. Powinna spełniać warunek właściwego doboru osobników i selekcji zwierząt. Nie powinna polegać tylko i wyłącznie na dopuszczaniu do rozrodu zwierząt wyłącznie celem uzyskania przychówku do sprzedania i napełnienia portfela, bo nie będzie to już hodowla a chów. Nie można rozmnażać zwierząt, nazywając to hodowlą, tylko dlatego, że lekarz weterynarii tak powiedział! - bo to po pierwsze nie hodowla a weterynarz nie ponosi konsekwencje Twoich działań! On ewentualnie otrzyma kolejnych klientów, którzy przyjdą w najlepszym przypadku okolicznościowo po szczepienia czy odrobaczenie, w innym, bardziej prawdopodobnym, kolejne zwierzęta z problemami, kolejnych klientów.

Psów jest naprawdę wiele, i jeśli chcemy po prostu psa bez określania jego cech, jeżeli jesteśmy gotowi kochać psa jakimkolwiek by nie był, nie mamy żadnych ograniczeń w kwestii wymogów dla niego, metrażu, zabezpieczeń, zapewnienie mu określonej pracy, to tak naprawdę lepiej jeśli przytulimy jakiegoś psa, niezależnie od tego czy ze schroniska, od innej osoby czy instytucji adopcyjnej dla zwierząt.

W dzisiejszym świecie jednak choć bardzo chcemy mieć psa bardzo często posiadamy pewne ograniczenia. I nie jest to tylko kwestia metrażu który możemy dzielić z psem. Również czas który możemy mu poświęcić, możliwość jego szkolenia w określonym kierunku, to możliwość zabezpieczenia zarówno psa jak i innych zwierząt lub ludzi. Nie chodzi tu bowiem o to że dany pies nas samych, rodziny nawet nie skrzywdzi. Ale żyjemy w społeczeństwie, często w jakiejś bliskości z ludźmi, i oni nie muszą ponosić konsekwencji naszych wyborów, nie muszą tracić ani leczyć własnych zwierząt bo nasze zostało niedopilnowane i skrzywdziło, ludzie, dorośli i dzieci nie powinni bać się o swoje życie czy zdrowie.

Nie mamy prawa wszystkich traktować jako agresorów. Nie każdy jest bandytą przed którym chcemy się bronić. Skoro żyjemy w społeczeństwie i chcemy być w bliskości ludźmi to musimy się do tego dostosować. Bajka o Pawle i Gawle zawsze mi przychodzi na myśl w tym momencie.

Dlatego też wybieramy określone zwierzęta które mogą z nami żyć. W przypadku psów wybieramy rasy które do naszego życia pasują. Pasują nie tylko eksterierowo ale i psychicznie. Możemy wybrać psa który sprawi że nasze życie będzie przyjemniejsze miłsze, a często i uprawiane hobby ciekawsze i może być rozwijane.

Dlatego posiadanie przez ludzi psów rasowych dla mnie nie jest fanaberią, jest wyborem świadomym, ale też luksusem na który możemy sobie lub nie pozwolić. Jest również wymogiem dla nazwania hodowcy hodowcą!

Moim zdaniem - Hodowla, definicja, hodowanie, dobra hodowla, chów czy hodowla? jak szukać i ocenić hodowle

Jeżeli nie mamy pieniędzy które pozwolą nam na zakup takiego psa to nie będziemy go mieli chyba że będziemy się bardzo starali i wyczekamy moment, wyszukamy sytuację która nam na to pozwoli. Do tego momentu będzie nas cieszyło to co w danej chwili mamy i na co nas po prostu stać.

Jeśli nie stać mnie na Mercedesa, to go nie kupię. Nie postaram się o starą Syrenkę i nie przykleję znaczka Mercedes żeby być szczęśliwym. Będę jeździła samochodem takim na jaki mnie stać posiadając marzenia.

Istnieje szansa, że wygram w totolotka albo ktoś mi go zostawić w spadku. A może zdarzy się przypadek inny nieprzewidziany i wtedy będę się cieszyła mercedesem. Jednak w normalnym świecie muszę go po prostu kupić. Mogę kupić mercedesa nowego, ale mogę mieć Mercedesa używanego. Ten używany oczywiście ma prawo do pewnych wad, pewnych rys na lakierze, może wymagać naprawy. Ale będę się cieszyła. Tak samo jest z psem. Czasami rasowe psy potrzebują kolejnego domu z różnych względów. Decydujemy się wtedy na jakieś konsekwencje tego, bo w końcu ma już jakiś bagaż doświadczeń. Czasem będzie to zupełny przypadek np. śmierci właściciela, i nie będzie posiadał wad które utrudniają życie, może być cudownie wychowany i mieć wspaniały charakter. My możemy być zadowoleni z tego, że daliśmy mu szansę na kolejny fajny dom. Może się zdarzyć tak, że był w złych rękach, kupione jako zabawka, bez przemyślenia, wtedy zapewne będzie miał jakieś określone cechy których byśmy nie chcieli, ale jeżeli będziemy bardzo się starać, jeżeli będziemy chcieli mu dać dobre życie, to pomimo tych niedoskonałości, może być naszą największą miłością i radością, i może spełnić nasze marzenie.

Są ludzie którzy tak jak ja nie mają potrzeby posiadania nowego samochodu. Tak samo są ludzie którzy nie mają wielkiego parcia na posiadanie psa rasowego od szczenięcia. Zdają sobie sprawę z życiowych sytuacji, dają dom na określonych psów i raz, umilając swoje życie zwierzętami.

Jednak jeżeli jestem z jakichkolwiek przyczyn przekonany, przekonana o tym, że teraz chcę szczeniaka określonej rasy i że chcę poświęcić mu czas, że chcę mieć swój udział w tworzeniu jego osobowości i jestem w stanie to zrobić to warto poszukać zarówno odpowiedniej rasy jak i odpowiedniej hodowli.

Jak to zrobić? Nie jest to proste pytanie i nie ma prostej odpowiedzi. Zglądając do mojego bagażu doświadczeń najprostszą odpowiedzią jest odpowiedź samemu sobie na pytanie czy z tym hodowcą od którego chcę kupić to szczenię będę miał szansę kontaktu, wsparcia, czy ma on wystarczającą wiedzę na temat psów i rasy, czy mam ochotę z nim utrzymywać kontakt?

Jeśli tak, to widocznie dana hodowla jest tą z której powinieneś kupić zwierzę. Nie oczekuj jednak, że kupiłeś po prostu szczeniaka jak jabłko na targu i że znajdziesz we wszystkich książkach rozwiązanie na każdy twój problem. Przepisów co można z jabłkiem zrobić jest mnóstwo. Są nawet przepisy które mówią o tym która odmiana jabłek nadaje się do jakich wyrobów. Ciasto będzie albo lepsze albo gorsze. Dżem się uda bardziej lub mniej. Szarlotka będzie przypominała tą ciociną lub nie a może będzie lepsza.

Z psem niestety nie jest to aż tak proste jak z jabłkami. Więc lepiej poświęcić swój czas, posłuchać własnych emocji odczuć, i wybrać właściwie, bo wybierasz na bardzo wiele lat, i wiele od tego wyboru zależy. Tylko hodowca wie jak odchowował szczenięta, tylko on wie jakie cechy mają jego psy i jakie cechy w jego hodowli są znaczące, częściej lub rzadziej przekazywane.

Wynik hodowlany to niestety nie równanie matematyczne, to nie produkcja podzespołów auta, że wystarczy ustawić maszynę, dodać określone warunki kontroli i każda część będzie pasowała do wzorca.

Tak, hodowlę można troszkę jednak porównać do produkcji aut :-). Są renomowani producenci aut i ich części, a produkowane podzespoły doskonałe, z zachowaniem najwyższych standardów, i wtedy każda część służy nam długo i dobrze, a auto się nie psuje i daną część wymieniamy bardzo rzadko.

Jeśli chcemy zaoszczędzić, to możemy kupić podróbkę, ale z góry zakładamy, że może nie pasować lub że będzie wymagała wymiany szybciej. W zależności od sytuacji wybieramy opcję dla nas najlepszą w

Moim zdaniem - Hodowla, definicja, hodowanie, dobra hodowla, chów czy hodowla? jak szukać i ocenić hodowle

danym momencie.

Renoma nie bierze się z oceny sędziów czy wyników badań, a z opinii ludzkich, użytkowników danej marki. Są oczywiście firmy, które oceniają firmy i ich wyroby, ale tak naprawdę to ludzka opinia jest tu najważniejsza.

Tak samo jest z hodowlami psów. Są sędziowie, oceniają psy na wystawach, psy i ich właściciele zdobywają laury, ale nie te laury tworzą opinię o hodowcy, a ludzie, którzy posiadają zwierzęta danej hodowli. Znam wiele przypadków, gdzie laury nie idą w parze z opiniami, ale też i widzę, że jeśli laurów nie ma – to i opinii tworzących dobrą renomę nie ma.

Nie ma renomowanych firm, o których nie ma plotek, i którym nie zdarzyło się coś niepopularnego, ale to od sposobu rozwiązania danej sytuacji zależy dalsza opinia, a nie od samego przypadku. Bardzo prawdziwe jest spostrzeżenie, że „miarą sukcesu jest ilość wrogów” :-)) i jakże prawdziwe jest stwierdzenie, że „zanim prawda nałoży buty, plotka obiegnie cały świat” ...

Od czego więc zależy hodowla? Od tego jakim hodowcą jest jej właściciel.

Jeśli myślimy, że po zwycięzcy świata szczenięta będą na pewno doskonałe, jesteście w błędzie!

Fakt, od reproduktora wymaga się więcej. Np. w Związku Kynologicznym w Polsce i wielu innych krajach reproduktor musi spełnić wyższe wymagania niż suka. To jednak tylko sprawa możliwości fizjologicznych płci, bowiem pies może dać dzieci na całym świecie, licząc w tysiącach (choć zazwyczaj to kilkaset), suka ma możliwość urodzenia kilkudziesięciu potomków, bo ma co jakiś czas ruję, a w miocie maksimum kilkanaście szczeniąt. Licząc nawet 6 czy 7 razy (choć zazwyczaj nie aż tak wiele i max ok.4 razy) to nadal „tylko” kilkadziesiąt. Stąd przeświadczenie, że pies ma większy wpływ na rasę, ale nijak ma się to do wpływu na dane szczenięta. Tu ma tylko wpływ przekazując geny, czyli daje 50% genotypu, i to niekoniecznie dominującego. Czasami są psy generalnie „recesywne” których geny chowają się pod matczynymi i... efektu reproduktora nie widać.

Suka natomiast poza genami, daje siebie, własne nastawienie do świata, ludzi, zwierząt, otoczenia, to ona dzieli się ze szczeniętami tym, co zna, jaka jest. Radością lub strachem. Uczy tego, czym sama jest i co sama zna i potrafi. Stąd, poza swoimi 50% (dominującymi lub nie) genami daje jeszcze coś więcej – wychowanie.

Suczka jest jednak zwierzęciem, które nie stanowi samo o sobie. Jest własnością HODOWCY! To on/ona wybiera sukę do hodowli, to on utrzymuje ją w taki lub inny sposób. Wykorzystuje wiedzę jaką ma! (jeśli jej nie ma to cóż ma wykorzystać?)

To hodowca dobiera reproduktora. To on stawia warunki, wymagania. Żle, jeśli warunkiem jest odległość czy pieniądze zamiast określonych cech psychicznych i fizycznych. Dwa pierwsze warunki nie są złe same w sobie, o ile przed nimi jest coś więcej. Podobnie jak odległość czy cena jest z tytułami psa. Champion nie oznacza doskonały w każdym calu. Dany pies wygrał na określonych wystawach, w określonej konkurencji. Wygrał u określonych sędziów, znających się na rasie bardziej lub mniej, będących w danym momencie w lepszej lub gorszej kondycji i ceniących określone cechy psów. Gdzieś, kiedyś wyczytałam bardzo mądre słowa, z którymi się zgadzam. Prawo do wygranej ma nie tylko idealna budowa, bo choć ta jest ze wszechmiar potrzebna, bo często daje zdrowie i kondycję, to jednak równie ważny jest wyraz rasy, jej urok i szyk, i dobrze, że są sędziowie ceniący te cechy, jak i ci co ceną bardziej prawidłowość „techniczną”, bowiem właśnie wypadkowa tych dwóch spraw daje to, co nazywamy doskonałym psem rasowym.

Hodowca decyduje o tym, jak utrzymuje zwierzęta, to on ma wiedzieć jakie zagrożenia są w rasie i starać się ich unikać. To on powinien wiedzieć gdzie szukać informacji i jak je wykorzystać. Nie znaczy to, że nic nigdy się w hodowli nie wydarzy. To biologia, i czasami przy największych staraniach i ogromnej wiedzy biologia nas zaskakuje. Fakt niezaprzeczalny, hodowca powinien ponosić konsekwencje swoich działań, ale odpowiedzialny hodowca zawsze reaguje właściwie.

Moim zdaniem - Hodowla, definicja, hodowanie, dobra hodowla, chów czy hodowla? jak szukać i ocenić hodowle

Kolejnym faktem niezaprzeczalnym, i przy obserwacji wszystkich hodowli, psów, kotów, lisów, bydła i świń, jest to, że w przemyślanej hodowli tzw. wpadek jest mniej! O wiele mniej chorób, wad, błędów. Tam gdzie hodowla jest przypadkowa, niepoparta wiedzą i poszukiwaniem, tam błędów i chorób będzie więcej, zdecydowanie. Czasem to trudne do ocenienia, jeśli ktoś miał 2 czy 3 mioty, ale na przestrzeni lat, obserwując wielu – staje się to nadwyraz jasne. Więc czasami nie ilość miotów, ale wiedza i rozpoznanie w środowisku danych zwierząt czy rasy – jest najlepszą podpowiedzią czego można się spodziewać. Jakkolwiek, jeśli hodowla ma i swoją historię i hodowca wiedzę to wynik sumowania tych cech rokuje najlepiej.

Opinia, że nie suki czy psy doskonałe rodzą doskonałe szczenięta jest błędna u samej podstawy. Faktem jest, z uwagi na biologię i jej zmienność, że zdarzają się mutacje, i że czasami przypadkowe skojarzenie da super psa czy sukę, które to potem dają kolejne pokolenia w odpowiednim prowadzeniu hodowli też doskonałe. Świadczy tylko o tym, że PRZYPADEK może się zdarzyć, ale to nadal nie reguła. REGUŁĄ jest, że im lepsza para hodowlana, tym lepsze, i bardziej podobne do siebie i wzorca rasy kolejne pokolenia!

Hodowca... no tak. To od niego zależy jakiego reproduktora wybierze, lub komu go udostępni (i tu wkład do populacji rasy). To on zapewnia bardziej lub mniej właściwe (nie równoznaczne z ekskluzywnie) warunki suczce, na jaką socjalizację szceniąt pozwoli, jakie warunki rozwoju fizycznego i psychicznego da szczeniętom.

Wypadkowa tych trzech rzeczy – hodowca – suka – pies daje rezultat, a każdy czynnik ma swój procentowy wkład, 1/3. Żaden czynnik nie przewyższa innego. Nie ma tu wyższości Świat Wielkiej Nocy nad Świętami Bożego narodzenia, nie ma dyskusji jajko czy kura pierwsze, każde ma swój czas i wkład, i każdy po równo.

Wiedza hodowcy to nie tylko uzyskanie szceniąt. To również zdrowie i bezpieczeństwo zwierząt w hodowli. Osobiście uważam, iż narażanie na szwank zdrowia i życia zwierząt tylko dlatego, że coś chcę, albo że mi się wydaje jest zgoła nieuczciwe wobec zwierząt, szczególnie psów, które od tysięcy lat, chcą nam towarzyszyć, pomagać, polepszać nam życie.

Więc jeśli żywię, utrzymuję, hoduję, rozmnażam moje ukochane sunie, psy, to poświęcam się temu cała, aby moja wiedza dała szansę wykaraskania się z niemal każdej złej sytuacji. Suczki lubią często (nie zawsze) mieć szczenięta, ja też uwielbiam kiedy się rodzą i dorastają, więc sprawiam, że je mają, ale też dokładam wszelkich starań, nie szcędząc wysiłków, aby zarówno suczka jak i powołane do życia szczenięta miały szansę cieszyć się dobrym życiem, i aby każde ryzyko minimalizować.

Taaak... jestem tu bezkompromisowa. Nie ma dla mnie tłumaczeń:

- musiałam się wyspać
- musiałam do sklepu, apteki...
- musiałam dzieci do szkoły..
- nie mogłam być, mąż...
- musiałam, święta...

Powołałam do życia, dzisiejsza nauka pozwala wiedzieć jak i co zaplanować, i nie ma tłumaczenia, odpowiadam za swoje czyny. Uważam, że każdy hodowca tak postępować powinien.

Wg mnie, dobry hodowca nie tylko tworzy kolejne pokolenia, ale dba o te, które powołał do życia wcześniej, interesuje się nimi, gotowy zawsze nieść pomoc. Pokolenia wstecz, to skarbnica wiedzy.

Na co zwrócić uwagę?

Hodowca nie posiada starych zwierząt w hodowli. Stare zwierzęta to niejako wizytówka hodowli! Tylko jeśli taki pies czy suka jest do końca swoich dni w hodowli wiadomo jak żyje, wiadomo czy nie choruje, jak się zachowuje, jaką starość ma, jakie niedomagania.

Ok, może mieszkać u przyjaciół. Jednak czy takie przedmiotowe traktowanie psa, bo „chcę coś dla hodowli zrobić, dla rasy itp..” jemu tam lepiej, nie mówi o samym hodowcy? Przecież pies to nie kura co wystarczy że ma dobre środowisko i już jest szczęśliwa! Czyż jego uczucia nie są ważne? Że czuje się w innym, nowym domu cudownie... hmm... to jak mu było u hodowcy!!! Hodowla to elitarna sprawa... hodowlę trzeba planować, a nie budzić się z przysłowiową ręką w nocniku że mam za dużo psów!

Starsze suki są wszystkie sterylizowane. Potrzeba czy nie. Fakt ułatwienie dla hodowcy, bo suki ciecarki mają do końca i mogą rodzić do końca, nie mają menopauzy... wygodne, fakt, ale czy konieczne? Czy dla zdrowia? Sprawa dyskusyjna, w innym dziale ją poruszę.

Psy i suki to zwierzęta posiadające tylko tytuły, zwycięstwa, czasem rodowod. Coś więcej? Nie ma? Zastanawia mnie to zawsze, bo są dwie alternatywy, albo to „sztuka w stadzie” albo też nie lubi dzielić się wiedzą, więc i z Tobą się wiedzą nie podzieli.

W danej hodowli jest dużo miotów. Z doświadczenia wiem, że nie jest możliwym wszystko, i że im więcej jest szczeniąt tym trudniej zadbać o wszystkie aspekty. Można dużo na krótki dystans, potem każdy musi odpocząć. Doba ma tylko 24 godziny.

Kiedy rodzą się szczenięta u jednej suni, zazwyczaj nie ma możliwości jazdy do innego kraju czy zakątka Polski (chyba że hodowlą zajmuje się więcej niż jedna osoba i każdy ma tę samą wiedzę) na krycie z drugą sunią, więc albo mam psa w domu (ale przecież na zawsze jest najlepszym w danym momencie wyborem), albo...

Kiedyś jedna pani przekonywała mnie, że jej założenia posiadania około 10 miotów w roku nie wpłynie na jakość i jej wybory reproduktorów. Że planuje 1 miot w miesiącu. Jak chce to zrobić? Ile chce mieć suk hodowlanych i niehodowlanych w domu? Pierwsze dwa lata to młode zwierzęta, po 8 roku życia przez kolejne lata (zakładając zdrowe zwierzęta) czasem kolejnych 6-czy 8 lub więcej to zwierzęta które potrzebują troski, zainteresowania, czasem leczenia (starość każda nie jest łatwa), więc chcąc mieć 12 miotów trzeba mieć 12 suk w wieku 2-8 lat, które to 12 będzie żyło kolejnych parę lat, podczas gdy ona musi sobie „przygotować” kolejnych 12 żeby rodziły... maszyna się rozrasta do 36, Jak to zrobić mając w domu 36 zwierząt? Jak otoczyć pełną troską wszystkie? Jak jechać daleko na krycie, kiedy w domu jedne małe się rodzą, drugie nie mają tygodnia więc trzeba dopatrzeć, żeby sunia nie przygniotła, żeby maluch nie wykulał się spod lampy, a kolejne właśnie powinny zacząć być dokarmiane albo mają biegunkę? Co robić kiedy znajdziemy robaki w jednym miocie? Co robić kiedy sunia z 2 tygodniowymi małymi wpada w tężyczkę a ta do krycia właśnie musi startować do reproduktora? A na dodatek starsza suka ma właśnie wylew i nie może się podnieść i skręcona leży bezradna? Przy takiej ilości zaczyna się fabryka. Nawet jeśli z początkiem wszystko się układa, to po kilku latach odczuwamy tego ciężar i konsekwencje.

Kiedy przychodzą ludzie do jednych szczeniąt, przynoszą zarazki wirusów, jaja pasożytów na butach niebezpieczne dla młodszych, czy aby każdy jest w stanie pełną septykę zachować? Nie odseparowując od życia tych mniejszych? Nie odbierając im możliwości socjalizacji? Nie narażając niepotrzebnie?

Zazwyczaj, jak doświadczenie i obserwacja mnie uczy, krycia są wtedy szybkie, pobliskie, a szczenięta to sztuki. Jeśli są jednak warunki do zachowania wysokich standardów? To ilość nie musi oznaczać gorszej jakości, jednak... to wyjątki potwierdzające regułę ilości która nie równa się jakości.

Jeśli chcesz szczenię z „linii produkcyjnej ilościowej” to nie spodziewaj się najwyższego standardu. Cena niższa przy zakupie? Tak, tylko czy aby na pewno najtaniej w dłuższej perspektywie?